

**(Il Messaggero - S.Carina) Niski profil. To droga wybrana przez Romę, aby wydostać się z medialnego zakłopotania, które wywołały słowa Radji Nainggolana. Bo jeśli wypowiedzi mogą zadowalać kibiców, którzy widzą w Radji coraz bardziej rolę rycerza anty-Juve (nie jest to jego pierwszy wybuch przeciwko Bianconerim), w Trigorii woleliby tego oszczędzić.**

Jak dzieje się zawsze w takich sytuacjach, kierownictwo przekazało zarządzanie sprawą Spallettiemu. Wczoraj trener rozmawiał z chłopakiem, który już w przeszłości tłumaczył kto prosił o wyjaśnienia tego jak mają się sprawy i że ton z filmu może również się nie podobać, ale nie mamy tu do czynienia z wywiadem przed kamerami. To była prosta rozmowa z kibicami przed jednym z lokalów, w czasie której nawet początkowo nie zauważył, że jest nagrywany. Tak czy inaczej od trenera będzie zależała decyzja czy były czy nie przesłanki, aby ukarać Belga zgodnie z zasadami wewnątrz szatni.

Jeśli chodzi z kolei o szept, które krążyły wczoraj odnośnie ewentualnego zawieszenia pomocnika, pozostając czujnym na ewentualne niespodzianki (przypadek Strootmana uczy), Roma uważa, że nie ma żadnych przesłanek, aby wprowadzać taką karę. Artykuł numer 5 nowego kodeksu prawa sportowego jest jasny w tym zagadnieniu: *"Zabrania się publicznego wyrażania sądów lub szkodliwych uwag dla reputacji ludzi, klubów i organizacji działających w Coni, Figc, Uefa i Fifa"*. Tłumacząc: choć można przedstawić wyraz szkodliwych wypowiedzi piłkarza (dla Romy jest to do wykluczenia), brakuje jednak jednego z dwóch podstawowych wymogów, aby wprowadzić artykuł nr 5, a więc publiczności wypowiedzi. Słowa Nainggolana nie miały miejsca podczas wywiadów przed lub po meczu, po wręczaniu nagród lub na konferencji prasowej, ale zostały wyrażone podczas rozmowy, którą gracz uważał za prywatną. Słowa do uniknięcia? Prawdopodobnie, ale na pewno nie, aby ukarać.

Autor: abruzzo